Nr 51. 23 Grudnia 1871.

REDAKCYA w Krakowie Ul. Sławkow ska. 282.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi co Sobotę w objętości jednego arkusza.

CENA: w Krakowie rocznie Zł. 6 w. a. „ półrocznie Zł. 3 w. a. w Państwie Austryackiém z przesył. pocz. rocz. Złr. 6 c. 60. „ półrocznie Złr. 3 c. 30.

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO.

OGŁOSZENIE PRZYJMUJE Biuro Redakcyi po cenie 5cen od wiersza drobnego (petit) opróc 30 cent. opłaty stemplowéj

Numer pojed. kosztuje 15 c.

Z KAZUISTYKI SĄDOWO-LEKARSKIEJ.

Śmierć noworodka z zalewu mózgowego.

Opisal Prof. Dr. **Janikowski** w Krakowie.

(Dokończenie.)

Sąd upatrując w tych zdaniach pewne sprzeczności, odniósł się do Wydziału lek. z zapytaniem:

A) Co było przyczyną śmierci nowonarodzonego dziecięcia Anastazyi N.?

B) Czy takie obejście się z noworodkiem, jak je opisała Anastazya N. (z uwzględnieniem wyników obdukcyi) sprawiło śmierć tegoż, czy nie?

Odpowiedź Wydziału lek. była następującéj osnowy:

I. Dziécię przez Anastazyą N. urodzone, było donoszone, (o czém świadczy jego stopień wykształcenia i wymiary, zob. wywód oględzin *a, c, h* i do życia zdolne) nie znaleziono bowiem w zwłokach takich chorób lub wad ustrojowych, któreby się życiu sprzeciwiały.

II. Dziécię to po przyjściu na świat oddychało, a zatém żyło, o czem świadczą płuca powiększone (lewe pokrywało całkiem serce), na powierzchni swéj wysepkowate, które na wodzie pływały, za nacięciem wydawały szelest, a pod wodą wygniatane pianę. To życie atoli nie trwało długo, czego dowodzą brzegi płuc ostre, barwa tychże ciemna, żołądek pionowo ułożony.

III. Dziécię to zmarło na zaléw krwawy mózgowy *(apoplexia cerebri)* (*m, n, p.*)

IV. Przyczyną tego zalewu mózgu był według wszelkiego prawdopodobieństwa trudny poród, za czém między innemi przemawia postać podłużna główki (*d*), tudzież wylania krwi w powłokach miękkich czaszki i kościach czaszki z lewéj strony (*k*), bez śladów uszkodzeń zewnętrznych.

V. Wiadomo atoli z doświadczenia lekarskiego, że taki zalew mózgowy nie zawsze bezwarunkowo pociąga śmierć za sobą, lecz przy stosownėm pielęgnowaniu nieraz daje się uleczyć: w tym razie zaś takie obejście się z dzieckiem do jakiego przyznała się Anastazya N., t. j. przyciśnięcie własnem ciałem matki po obwinięciu w szmatę, przedstawiało wszelkie warunki do przyspieszenia śmierci zamiast jéj usunięcia. Wynik dochodzenia pośmiertnego nie przedstawia nic takiego coby się sprzeciwiało temu rozumowaniu; barwa płuc na przedniéj powierzchni ciemnoczerwonawa, a na tylnéj powierzchni ciemno-wątrobowa raczéj przemawia za przyłożeniem się téj przyczyny śmierci, a ślady na twarzy (*b*) dałyby się wytłomaczyć z takiego ucisku.

RZUT OKA

na ruch chorych i chorób w szpitalu Izraelitów krakowskim w miesiącach: Czerwcu, Lipcu, Sierpniu i Wrześniu r. 1871.

Skreślił Dr. **Józef Oettinger.**

(Dokończenie.)

C. Zimnica.

Na zimnicę leczono 7 mężczyzn i 1 dziewczynkę i to 3 przypadki w Lipcu a 5 w Wrześniu.

Pod postacią zwykłych okresowo powtarzających się napadów okazywała się u 4ch: mianowicie raz jako codzienna u tandeciarza 20-letniego, przybyłego 18go dnia choroby a mającego śledzionę

ma o co zwiększoną, (brał chininę a dla poruszenia stolca zapieczonego napar senesu), a trzy razy jako trzeciaczka: u ucznia 12-letniego przybyłego 14 dnia choroby, u którego oprócz śledziony i wątroba była obrzmiała, u tandeciarza 68-letniego przyjętego w 8mym dniu choroby ze śledzioną na 7 ctm. a z wątrobą na 5 ctm. przekraczającą łuk żebrowa a obdarzonego oprócz tego obustronną przepukliną pachwinowo mosznową a w dodatku i z tłuszczakiem objętości bułki na lewéj stronie klatki piersiowéj, (*Chiini sulf drj)* nakoniec u 12-letniego wychowańca domu sierót, u którego śledziona zwiększona na 8 ctm. sterczyła po za łuk żebrowy.

U reszty czworga chorych postać pierwotna napadów okresowych już się była zatarła. Jakoż u woziwody mającego lat 34, już w domu do napadów codziennéj przyłączyła się biegunka, a u przyjętego do zakładu rozpoznano obok śledziony na 4 ctm. po za łuk żebr. wystającéj, czerwonkę poskromioną 2ma proszkami po $1/4$ ziarna makowca zawierającemi, poczem chinina chorobę zgubiła. Uczeń 18-letni przybywszy 8go dnia choroby gorączkował ciągle, okazując przytém śledzionę na 4 ctm. przekraczającą łuk żebr. tudzież objawy niedokrewności i nieżytu żołądka. 9-letnia córka woźnicy przyjęta dnia 12 choroby miała zimnicę na pozór do durzycy podobną, ze śledzioną na 2 ctm. a z wątrobą na 5 ctm. wystającą po za łuk żebrowy, u téjże póżniéj na ciemieniu utworzył się ropień. Leczenie: Siarkan chininowy z kwasem siark. rozcieńczonym.

Nakoniec u wynędzniałego wyrobnika 39 lat mającego, a po 6 tygodniach choroby przyjętego, nie było więcéj napadów zwykłych, lecz gorączka ciągła towarzyszyła zapalnemu obrzękowi naczyń chłonicznych pachwinowych, objawiającemu się tkliwem obrzmieniem i pręgą czerwoną przebiegającą od obrzęku w pachwinie lewéj wzdłuż uda i podudzia. (Oprócz chininy zalecono zewn. okłady z wody ołowiowéj).

Co do rozróżnienia durzycy od zimnicy durzycowatéj (*typhodes*), skazówkami były: wzgląd na panujące choroby, właściwa cera zimniczna, obrzęk śledziony wcześniejszy i większy niż w durzycy, pewna nieregularność w objawach gorączkowych n. p. nagłe skoki w ciepłocie i tętnie, nasilenia ranne a zwalniania wieczorne, a nakoniec rychły skutek zadawanéj chininy.

D. Gościec stawowy ostry.

Z trzech przypadków 2 wydarzyły się w Lipcu, 1 w Sierpniu. U kobiety 47-letniéj przyjętéj w Lipcu po kilkodniowem cierpieniu w domu był tylko zajęty staw barkowy lewy, zaś u kramarza liczącego wieku lat 32 a przybyłego 14 dnia choroby, tudzież u 18-letniego blacharczyka przyjętego w 4 dni po rozpoczęciu się cierpienia, wszystkie stawy odnóg górnych i dolnych były pozajmowane. U ostatniego tylko towarzyszyła znaczna wypocina w osierdziu a póżniéj i w opłucnie. U wszystkich przebieg zakończył się pomyślnie, u kobiety i u kramarza po upływie 25 dni, a u blacharczyka po 30 dniach.

3. Choroby przewłoczne.

W upłynionych 4ch miesiącach jako letnich gruźlica która w ostréj porze roku w wielkiéj liczbie garnie się do szpitalów, a pomiędzy chorobami przewłocznemi mnogością góruje, szuka schronienia w innych miejscach już to u zdrojowisk już to na wsi, dla tego téż w tym przeciągu, czasu, 5 tylko przypadków w zakładzie leczono. Mianowicie w Czerwcu nie zgłosił się żaden, w Lipcu i Sierpniu po jednym, we Wrześniu już 3. Z tych jeden 2 razy w tym czasie w szpitalu się znajdował, tak, że 5 wspomnionych przypadków uważano na 4 chorych. U wszystkich naciek znajdował się w obu szczytach, a trzy razy przeważnie po stronie lewéj. Chłopczyk 8-letni z domu sierót miał gruczoly szyjne naciekłe, za pierwszym pobytem brał morf. po $1/20$ gr. rano i wieczór a gdy go przyniesiono drugi raz okazywał oprócz nacieku w szczytach płuc groźne zajęcie głowy: ból gwałtowny, bredzenie, wymioty, tętno zaledwie liczyć się dające. Śród używania wysycanki z dwu węgl. sodowego przypady te w ciągu dni 3ch zwolniały i chłopiec do względnego zdrowia powrócił. Kuśnierczyk 17-letni umarł po 7 miesięcznem cierpieniu, skutkiem rozwinięcia się prędkiego ropnicy i odleżyny na skrętarzach. Leczenie: Chin. c. morf. opium. maść zynk. U 50-letniego woźnicy obok obu płuc zajęta była krtań. Brał: morf. canab. ind. mucil. g. arab. A bakałarz 25 letni częstym bywa gościem szpitalu obarczony nie tylko cierpieniem płucnem, lecz obrzmieniem wątroby i śledziony, tudzież trapiony biegunką. Spoczynek i stosowna dyeta obok makowca zwykle dotychczas główne dolegliwości na czas jakiś uspokajały.

Smiertelność w stosunku do chorób, wieku i stanu.

Z zapalenia płuc oskrzelowego umarło 2ch: strażnik 53 lat i faktor 50 lat mający. Z przewłocznego zapal. mózgu 2ch: kuśnierz 30to i pisarz pokątny 56 letni. Z gruźlicy płucnéj 2ch: faktor mający 62 (pozostał z miesiąca Lipca) i kuśnierz 17 lat liczący. Z czerwonki nagminnéj w Wadowicach, przybyły z tamtąd bakałarz 28-letni. Z uwięzgłéj przepukliny zaniedbanéj syn karczmarza 28 letni; z nieżytu oskrzelowego i przewodu pokarmowego wyrobnica 53-letnia; z schnienia rdzenia pacierzowego bakałarz 55 letni; z nieżytu oskrzelowego z rozedmą 50 letnia przekupka; z zapal. osierdzia tandeciarka 56-letnia; z raka wątroby żebrak 82 lat, a z raka macicy żona wyrobnika 45 lat mająca; z pruchnienia żeber i ropnicy syn wyrobnika 15 letni a nakoniec z wiądu starców kobieta 69 letnia.

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Rabuteau: O działaniu wyskoku etylowego, butylowego i amylowego.

(L'Union, 90. 91. 1870 — Schm. Jahrbb. 149, pg. 263—265.)

Od dawna jest znaném spostrzeżeniem, że użycie wyskoku zmniejsza potrzebę pokarmów, Tłomaczy się to ztąd, że według doświadczeń, które robili E. Smith, Demarquay, i Leconte, wyskok zwalnia palenie się w organizmie zwierzęcym. Na poparcie tego twierdzenia przytacza R. własne poszukiwania, czynione na osobie 30-letniéj, która, zachowując ile możności jednostajne urządzenie dyetetyczne, przez 5 dni dostawała codziennie po 200 gramów wódki, w 5 częściach, w przestankach między jedzeniem. Tętno przed doświadczeniem uderzało średnio 68—72 razy na minutę.

I. Okres podczas używania wyskoku 36-stopniowego.

Dzień:	Mocz z 24 godzin:	Mocznik z 24 godzin:	Dzień:	Tętno z rana:
7-8. Czerwca	1315 grm.	20.12	8 Czerwca	61
8-9. „	1580 „	18.58	9 „	62
9-10. „	1195 „	15.30	10 „	62
10-11. „	1484 „	17.41	11 „	60
11-12. „	1600 „	16.94	12 „	64
Średnio:	1428 grm.			62

II. Okres bez użycia wyskoku.

12-13. Czerwca	800 grm.	17.65	13 Czerwca	68
13-14. „	1125 „	17.71	14 „	68
14-15. „	1045 „	19.21	15 „	69
15-16. „	970 „	19.40	16 „	70
16-17. „	852 „	20.00	18 „	68
Średnio:	958 grm.			69

Silny wpływ wyskoku na tętno i na wydzielanie mocznika szczególnie wybitném się staje, gdy porównamy ilość tegoż wydzielaną w dobie z dnia 9. na 10ty (= 15. 30) z ilością wydzieloną w dobie z dnia 16. na 17. (= 20. 00).

Pod względem działania moczopędnego aut. przekłada wyskok nad wszelkie inne środki. Doświadczenia robił na sobie w ten sposób, że przez kilka dni, w równych zresztą pozostając warunkach, po wypróżnieniu pęcherza pił z rana w pierwszych dniach wodę, a w następnych dniach odpowiednie ilości wódki 36-stopniowéj i w następnych godzinach zbierał mocz. Pokazało się, że po 100 ctm. sześc. wódki ilość moczu bywała 5—6 razy większa, niż po 100 ctm. sześc. wody. Również po wypiciu 200 ctm. sześc. wina czerwonego wypróżnił aut. w równych zresztą warunkach więcej moczu (200 ctm. sz.), aniżeli po wypiciu tejże ilości wody (120 cm. sz. moczu.)

W skutek téj to właściwości wyskoku tak często zdarza się nadmiarowe wydzielanie moczu (*polyuria, diabetes insipides*) u pijaków. Brierre de Boismont uważał jak u chorych, którzy dostali obłąkania w skutek pijaństwa, po odjęciu im wyskoku powstały puchliny, które pomimo użycia różnych środków nie ustępowały, dopóki im znów nie zaczęto dawać napoje wyskokowe. Dziwne to zjawisko aut. tłomaczy w ten sposób, że organizm podczas używania wyskoku przyzwyczaił się poniekąd do tego, iż wielka ilość wody przezeń przepływa; albowiem z pomnożoną wydzieliną moczu wzrasta téż pragnienie. Gdy chory wyskoku nie dostaje nerki jego słabną wydzielanie wody zmniejsza się, a z tąd wynikają puchliny.

Jak wyskok pobudza czynność nerek, tak z drugiéj strony zmniejsza czynność gruczołów potnych, lubo z początku chwilowo ją téż pobudza; ta ostatnia okoliczność, zdaniem aut., jest główną przyczyną, dla czego dotychczas przypisywano wyskokowi podwyższanie ciepłoty.

Z wyskokiem butylowym, który jest mało rozpuszczalnym w wodzie, aut. robił kilka doświadczeń na żabach. Okazało się, że zwierzęta te mogły bardzo dobrze żyć w roztworze zawierającym $^{2}/_{1000}$ tego wyskoku. Spostrzegane skutki polegały na têm, że skóra ciemniéj się zabarwiła, że tętno serca zwolniało i że zwierzęta mniéj się ruszały i mniéj były czułe; przeniesione do zwykłéj wody, wracały szybko do siebie.

W roztworze zawierającym $^{5}/_{1000}$ (2, 5 grm. na 500) tenże wyskok działał trująco na zęby. Powstawały te same skutki, co w poprzednim razie, ale prędzéj i silniéj. Wyciągnięte zawczasu, żaby wracały do zdrowia. Jedna z nich, stawszy się całkiem nieczułą, zmarła po 50-minutowym pobycie w płynie, podczas którego krew przybrała barwę czarną.

Wyskok amylowy czyli niedogon (*Kartoffelfuselöl*) znieczulał zupełnie w ciągu 20 minut żaby pogrążone w roztworze zawierającym $^{2}/_{1000}$ (czyli 1 grm. na 500); skóra i krew zczerniały, tętno serca zwolniało; po wydobyciu z płynu zwierzęta szybko przychodziły do siebie, skóra stawała się napowrót prawidłową. Pozostawione przez dłuższy czas w płynie, n. p. przez dwie godziny, żaby umierały po nadzwyczajném zwolnieniu uderzeń serca. Roztwór zawierający $^{5}/_{1000}$ okazał się bardzo trującym; powstawały te same zjawiska, ale daleko prędzéj. Co do stosunkowéj siły trującéj tych trzech wyskoków wnosi aut. ze swych doświadczeń, że wyskok amylowy działa 15 razy silniéj, niż etylowy, a 3 do 4 razy silniéj, niż butylowy.

St. J.

Dr. Barth: O samodzielném pęknięciu serca.

(Arch. gén. de méd. 6. Sér. XVII. p. 5. Janv., févr., mars. 1871. — Schm. Jahrbb. 151 pg. 152.)

Praca ta oparta jest na rozbiorze 24 przypadków, z których 7 zdarzyło się u mężczyzn, a 17 u kobiet; przeważająca liczba tych ostatnich wynika z okoliczności czysto zewnętrznéj, a mianowicie, że spostrzeżenia swe B. zbierał w oddziałach szpitalnych kobiecych.

Wiek chorych tylko w 2 przypadkach był między 50tym a 60tym rokiem życia; w pozostałych przypadkach po 60tym roku. Tylko dwóch chorych było chudych, inni zaś mniéj lub więcéj otyli; niektórzy oddawali się pijaństwu. W 12 przypadkach jest wzmianka o dawniejszym stanie zdrowia, mianowicie 3 osoby były zawsze zdrowe, pozostałe zaś doznawały przypadów, z których można było wnioskować o cierpieniu narzędzi piersiowych i wszczególności serca. Śmierć następowała po większéj części podczas nieznacznych wzruszeń lub wysileń albo po takowych, n. p. 5 razy podczas oddawania stolca. Chorzy najczęściéj umierali nagle, jakby rażeni piorunem; rzadziéj się zdarzało, że jeszcze żyli kilka minut, tylko 1 chory jeszcze $\frac{1}{2}$ godziny, a jeden $1\frac{1}{2}$ godziny.

W zwłokach znajdowano worek osierdzia mocno wypełniony krwią, po części lub całkowicie skrzepłą, któréj ilość wynosiła do 500 grm. (1 funta).

Mniéj lub więcéj gruba warstwa krwi skrzepłéj przylegała do serca, szczególnie do przedniéj jego powierzchni. We wszystkich przypadkach siedliskiem pęknięcia była lewa komórka serca.

W 20 przypadkach było tylko jedno pęknięcie. W połowie przypadków pęknięcie znajdowało się około środka serca, a tylko w $\frac{1}{3}$ części przypadków bliżéj wierzchołka. Długość pęknięcia wynosiła od kilku milimetr. do 1, 2 a nawet 3 centymertów; szerokość zaś zawsze tylko kilka milimetrów. Czasami otwór wewnętrzny był większy, czasami zaś zewnętrzny. Kanał rozdarcia był jużto prosty, jużto krzywy, z mniejszemi lub większemi zatokami; brzegi pęknięcia były po większéj części nierówne. W jednym tylko przypadku zapisano, ze serce było zresztą całkiem zdrowe; w innych razach znajdowano miąższ serca chorym, szczególnie zaś w miejscu pęknięcia i naokoło tegoż widziano często rozmiękczenie, nasięki krwawe i wybroczyny; osierdzie było też po większéj części bardzo w tłuszcz obfite. Serce miało często wielkość prawidłową; tylko 4 razy był rozrost lewéj komórki. Kilka razy znaleziono tętnice wieńcowe zwapniałe. Raz była prócz tego niedomykalność zastawek aorty, a daleko częściéj miażdżyca (*atherosis*) aorty.

Autor przeczy, żeby mogło się zdarzyć pęknięcie samodzielne serca bez poprzedniéj choroby tegoż. Głównemi zmianami usposabiającemi do tego są: wybroczyny miąższowe w ścianach serca i naciek tłuszczowy tkanki mięśniowéj; zaraz po nich wymienić należy owrzodzenia mające skłonność do przedziurawienia ściany. Bardzo rzadko przyczyną rozdarcia bywają tętniaki tętnicy wieńcowéj (*aneur. a. coronariae*), wieńcogłówki (*echinococci*) w miąższu serca, wreszcie rak albo gruzełki. Wspólnym powodem wzmiankowanych powyżéj dwóch głównych przyczyn bywają zmiany chorobowe tętnicy wieńcowéj, które wydarzają się dość często w wieku podeszłym, szczególnie zaś u pijaków, a które wywołują: 1) krwotoki śródmiąższowe, 2) miejscowy zanik w skutek nadwerężonego odżywiania, albo 3) przynajmniéj częściowe z wyrodnienia włókien mięsnych.

Najważniejsze przypady pęknięcia serca są następujące: omdlenie bez powodu, wielka duszność grożąca zaduszeniem, okropne uczucie trwogi, bardzo silny ból w okolicy sutkowéj lewéj, rozpromieniający się częstokroć do szyi i do lewego ramienia. Przedziurawienie przygotuje się zwykle zwolna i stopniowo, jak to wynika z natury zmian powodowych; czasami poprzedzają pęknięcie niektóre przypady przepowiednie. Przyczyną śmierci bywa ucisk serca krwią wylaną do worka osierdzia.

St. J.

Prof. F. A. Zenker (w Erlandze): Śmierć w skutek uduszenia przez małżonka, czy wskutek zaczadzenia?

(Deutsch. Arch. f. Klin. Med VIII. 1 pg. 52. 1870.)

Obwinionym w téj sprawie był drożnik kolei żel., złéj reputacyi, pijak podejrzany według gawędy sąsiadów o to, że swą pierwszą żonę utopił, który i z drugą żył w niezgodzie i często ją bił. Pewnego poranku w zimie znaleziono go bardzo pomięszanego w własnéj izbie, a obok w łóżku żonę nieżywą, która jeszcze poprzedniego wieczora była całkiem zdrową. Izba była zwalana kałem i moczem, obwiniony téż miał koszulę i gatki pomazane kałem; żona nieżywa leżała w komorze na łóżku, zwalana kałem tylko na pośladkach, odziana w czystą koszulę; łóżko było czysto posłane, tylko prześcieradło w środku w rozległości 1 stopy było téż zamazane kałem. Ci którzy pierwsi weszli do mieszkania, ujrzeli tego mężczyznę stojącego w koszuli i gaciach w zimnéj izbie obok stołu stolarskiego, którego się trzymał, drżąc silnie rękami i nogami; późniéj znaleziono leżącego go przy żonie w łóżku.

Przy pierwszém przesłuchaniu oświadczył, że żonie coś się stać musiało. Późniéj zeznał, że przy

pierwszem przesłuchaniu był pomięszany, i że zdaje mu się, iż był odurzony czadem węglowym i że w skutek tegoż udusiła się żona.

Obejrzenie zewnętrzne wykryło, co następuje: Płyn biały pienisty, w nozdrzach, jako też na drzewie łóżka na lewo od trupa: za poruszeniem głowy, leżącej na lewo, wyciekła z lewego nozdrza krew jasno czerwona, płynna. Lekka czerwoność rozciągała się na lewéj połowie czoła, na lewéj połowie twarzy, w tył po części na uchu, a z przodu ku nosowi. Twarz miała wyraz osoby spokojnie śpiącéj; na grzbiecie plamy pośmierne czerwono-sine; nigdzie nie znaleziono na powierzchni ciała śladu usilstwa zewnętznego. Dochodzenie wewnętrzne wykazało w jamach opłucnych kilka uncyj surowicy przeźroczystéj; oba płuca opadłe, do opłucny żebrowéj przylegające, przepełnione były krwią ciemną, rzadką, zmięszaną z pianą białą; prawa połowa serca i lewy przedsionek próżne, w lewéj komorce mało skrzepów czarnych. Krtań i tchawica aż do płuc mocno zaczerwienione i pokryte pianą białą: usta mocno zamknięte, również wypełnione pianą. Nerki bardzo przekrwione.

Zdanie lekarza powiatowego było téj treści: Kobieta, któréj zwłoki są przedmiotem dochodzenia, zmarła z uduszenia, którego przyczyną prawdopodobnie było gwałtowne wstrzymanie przystępu powietrza atmosferycznego do płuc. Uduszenie czadem węglowym jest według wyników rozbioru zwłok możliwem, ale według innych szczegółów śledztwa nieprawdopodobném.

Zdanie powyższe zbija Z. w swém *superarbitrium* następującemi względami:

1) Śmierć nastąpiła z uduszenia (w najobszerniejszém znaczeniu tego wyrazu), lubo uderzający jest brak przepełnienia krwią prawéj połowy serca. Że śmierć była stosunkowo powolną, o tém świadczy całkowite wypełnienie dróg oddechowych pianą i nagromadzenie surowicy w obu workach opłucnych.

2) Przypuścić, że śmierć była naturalna nie jest wprawdzie rzeczą niemożliwą, ale wielce nieprawdopodobną z uwagi, że rozbiór zwłok nie wykazał żadnych dawniejszych zmian chorobowych jakiegobądź narzędzia.

3) Z powodu znaków powolnego konania trudno jest przypuścić uduszenie gwałtowne. Jeszcze większą pod tym względem wątpliwość budzi brak wszelkiego śladu uszkodzenia zewnętrznego; śladów takich spodziewać się też należało w razie śmierci z utopienia, o któréj wspomina prokuratorya rządowa; w tym przypadku musiałyby też włosy być zwilżone lub zmarznięte, gdy tymczasem świadkowie zeznają tylko, że były „pogmatwane." Krzyk, który dzieci słyszały w nocy śmierci i który porównywają z bekiem cielęcia, najprawdopodobniéj o ile z tego właśnie wnosić można—pochodził od ojca. Powalanie strony wewnętrznéj koszuli i gaci oskarżonego nie mogło powstać (jak prokuratorya przypuszcza) w skutek przypadkowego zetknięcia z kałem przy oczyszczaniu poszewki, w takim razie bowiem musiałaby się znaleść i znacznie powalana koszula kobiety; lecz przeciwnie powalanie to da się tylko wytłomaczyć mimowolném oddaniem kału przez oskarżonego.

4) Kobieta w mowie będąca zmarła w szczególności z zaczadzenia. Powód do tego rodzaju śmierci znajdował się w tym przypadku. Świadek wiarogodny znalazł z rana po owém nieszczęściu rurę piecową zasuniętą; popiół w piecu pochodził z węgli kamiennych, a i przed piecem leżało kilka drobniejszych kawałków węgla kamiennego; zeznania świadków stwierdzają, że w piecu tym palono późno wieczorem (przed śmiercią). Ta okoliczność, że osoby, które pierwsze dostały się do izby, nie czuły wcale czadu, jeszcze nie przemawia przeciwko zaczadzeniu. Głównie szkodliwą częścią czadu jest gaz tlenek węgla, całkiem bezwonny i bezbarwny; cząstki kopcin które zwykle z tym gazem unoszą się w powietrzu izby, opadają gdy czad przestanie się rozwijać i izba oziębnie, a wtedy nie czuć wcale swędu, chociaż tlenek węgla może się znajdować w ilości trującéj. Zresztą jeżeli kilka godzin upłynęło od śmierci z zaczadzenia, gaz trujący mógł już ulecieć z izby. Ponieważ pierwsi świadkowie znaleźli zwłoki już zimne, przeto śmierć musiała nastąpić kilka godzin wcześniéj. Gdyby mąż dopiero po zabiciu żony zasunął był rurę piecową, ażeby odwrócić uwagę od śladów zbrodni, to już przy pierwszem przesłuchaniu byłby wypowiedział przypuszczenie, że żona zmarła z zaczadzenia; tym czasem wówczas powiedział, że nie wie, w skutek czego umarła, a dopiero w trzy dni potém wyraził podejrzenie o śmierć z zaczadzenia. Z tém przypuszczeniem zgadza się wynik rozbioru zwłok, a mianowicie: zjawiska śmierci z uduszenia przy równoczesnym braku przepełnienia krwią prawéj połowy serca, przepełnienie dróg oddechowych pianą i obfite nagromadzenie surowicy w jamach opłucnych. Do tego dodać jeszcze należy znalezione tu zaczerwienienie dolnéj części szyi ku mostkowi; brak zaś jasno-czerwonéj barwy krwi, jak w tym razie, dość często napotykamy w opisach przypadków niewątpliwego zaczadzenia. Żałować jednak wypada, że krew nie była badaną w spektroskopie.

5) Szczególnie atoli zasługuje na uwagę ta okoliczność, że oskarżony sam był zaczadzony. Że jednak nie umarł z zaczadzenia, na to znaleźć można wiele podobnych przykładów. Zbudzony z rana parciem na stolec wyszedł zapewne na dwór a powróciwszy do izby, znów został odurzony, ale blizko drzwi, a zatém najbardziéj wystawiony na orzeźwiający przeciąg powietrza. Głośny krzyk i niewyraźne gadanie nie jest rzeczą niezwykłą w przypadkach zagorzenia. Pomięszanie i osłabienie mięśniowe długo po przebudzeniu trwające które tu spostrzegano, są zwykłemi skutkami wdychania czadu węglowego.

Udawania nie podobna w tym razie przypuścić, albowiem do tego potrzebną byłaby dokładna znajomość rozmaitych przypadków zaczadzenia, któréj oskarżony nie mógł posiadać.

Na zasadzie powyższego gruntownego orzeczenia oskarżony został natychmiast uwolnionym.

St. J.

ROZMAITOŚCI NAUKOWE.

O POCHODZENIU CZŁOWIEKA,

najnowsze dzieło Darwina.

(Dokończenie.)

Wielka przerwa w szeregu jestestw organicznych między człowiekiem i jego najbliższemi krewnemi, któréj to przerwy nie mogą zapełnić gatunki już wymarłe lub jeszcze żyjące, często przytaczaną była jako najcięższy zarzut przeciw zdaniu, że człowiek od niższych form pochodzi; dla naturalistów atoli, którzy wierzą w ogólną zasadę rozwoju, zarzut ten nie wyda się zbyt ciężkim. Takie przerwy nieustannie występują na wszystkich punktach szeregu jestestw organicznych; jedne są bardzo rozległe, wyrazisto i ostro zarysowane, inne znów mniéj znaczne i łagodniejsze, jak n. p. między orangutanem i jego najbliższemi krewnemi, między słoniem a lemurydami, a nadewszystko między kaczkonosem *(ornithorhynchus)* lub dziobakiem *(echidna)* a innemi zwierzętami ssącemi. Wszystkie te jednak przerwy polegają jedynie na liczbie spokrewnionych form, które wymarły. W pewnéj nieokreślonéj przyszłości, która obliczona na stulecia nie jest zbyt daleką, plemiona ucywilizowane ludzkości z pewnością wytępią, i same zastąpią wszystkie dzikie ludy na całéj kuli ziemskiéj. Jak utrzymuje profesor Schaffhausen, około tego samego czasu niewątpliwie wytępione także będą małpy najpodobniejsze do człowieka. Wówczas przerwa stanie się jeszcze większą, gdyż istnieć będzie między człowiekiem w stanie bardziéj jeszcze, jak się spodziewamy, ucywilizowanym, niż plemię kaukazkie, a jednym z najniższych gatunków małp, jak pawianem, — gdy dzisiaj przerwa istnieje tylko między murzynem lub australczykiem a gorylem.

Co do braku pozostałości kopalnych, mających łączyć człowieka z jego przodkami do małp podobnemi, do tego faktu nikt nie przywiąże wielkiéj wagi, ktokolwiek czytał wywody Lyella, wykazujące, że we wszystkich klasach królestwa zwierząt kręgowych, odkrycia szczątków kopalnych były nader powolne i przypadkowe. Nie należy także zapominać, że owe okolice gdzie najprawdopodobniéj są szczątki zwierząt łączących człowieka z istotami wymarłemi a do małp podobnemi, dotychczas przez geologów badanemi nie były.

Usiłując dochodzić genealogii zwierząt ssących i człowieka w szeregu niższych zwierząt, wchodzimy w coraz ciemniejszą dziedzinę umiejętności. Każdy zwolennik teoryi rozwoju gatunków przyzna, że pięć wielkich klas zwierząt kręgowych, a mianowicie, ssące, ptaki, płazy ziemnowodne, i ryby wszystkie pochodzą od wspólnego pierwowzoru, czyli formy zasadniczéj; albowiem mają wiele cech wspólnych, zwłaszcza w stanie zarodowym. Klasa ryb jest najniżéj uorganizowaną i najwcześniéj ukazała się na ziemi, z czego wnosimy, że wszystkie zwierzęta kręgowe pochodzą od jakiegoś zwierzęcia podobnego do ryby mniéj wysoko uorganizowanéj od wszelkich innych dotychczas znanych form zwierzęcych. Twierdzenie, iż zwierzęta tak od siebie różne jak słoń, małpa, koliber, wąż. ryba, i t. d., wszystkie mogły z tych samych wyjść rodziców, tym tylko wydaje się być potwornem, którzy nie badali z uwagą nowszych postępów historyi naturalnéj; albowiem twierdzenie to przypuszcza byt pośredniczych jestestw, które ściśle łączyły z sobą te formy dziś tak rozmaite. Niemniéj atoli jest pewnem, że istniały lub jeszcze istnieją gromady zwierząt, które mniéj więcéj ściśle łączą różne wielkie klasy zwierząt kręgowych.

Jeśli teraz rozważać będziemy człowieka w jego dzisiejszym stanie, w części przynajmniéj zdołamy odbudowywać kształty jego dawnych przodków jakiemi były w różnych po sobie następujących okresach. Może to być uskutecznione z pomocą rudymentów, które człowiek posiada, oraz praw morfologii i embryologii. Dawni przodkowie człowieka niewątpliwie byli niegdyś okryci włosem, przy czém obie płcie miały włosy na brodzie. Ich uszy były szpiczaste, do poruszeń zdolne, a ciała miały ogony z odpowiedniem muskułem.

Wielka tętnica nerw ramieniowy przebiegały przez otwór nadkłykciowy. Sądząc ze stanu wielkiego palca u ludzi, nogi w owym czasie miały palce chwytne i niewątpliwie nasi pierwotni przodkowie przebywali na drzewach w krajach ciepłych i lesistych. Samce miały wielkie kły, które im za broń służyły. W dawniejszym jeszcze okresie oko było zaopatrzone trzecią powieką czyli migawką. Nakoniec w jeszcze wcześniejszym okresie przodkowie nasi w sposobie życia musieli być zwierzętami wodnemi, gdyż marfologia wykazuje podobieństwo naszych płuc do skrzeli pływakowych.

Jedna jeszcze uwaga. Oddawna jest wiadomo, że w królestwie zwierząt kręgowych jedna płeć posiada rudymenta różnych części należących do systemu organów płodzenia, które są istotną właściwością płci drugiéj, dziś jest dowiedzione, że w bardzo dawnym okresie zarodkowym obie płcie posiadały członki rodzajne męzkie i żeńskie. Zdaje się przeto, iż nadzwyczajne dawny przodek wielkiego królestwa zwierząt kręgowych był hermafrodytą, czyli dwupłciowym. Z ważnych atoli

pobudek musimy wierzyć, że gdy pięć klas zwierząt kręgowych oddaliły się od wspólnego swojego przodka, już płcie były oddzielone.

Najdawniejsi rodzice podkrólestwa zwierząt kręgowych, zapewne należeli do gromady zwierząt morskich, podobnych do zalążków dziś żyjących ascydyów. Z tych zwierząt prawdopodobnie powstała gromada ryb tak nizko stojących pod względem organizacyi jak lancetnik; z tych znowu rozwinęły się wyższe od których pochodzą zwierzęta ziemnowodne. Widzieliśmy, że ptaki i płazy były ściśle z sobą połączone, a monotremy i teraz w pewnéj mierze łączą zwierzęta ssące z płazami.

Dotychczas jednak nikt nie może powiedzieć, jakiemi kolejami trzy wyższe i spokrewnione klasy, a mianowicie zwierzęta ssące, ptaki i płazy, powstały z dwoch niższych klas zwierząt kręgowych, to jest ziemnowodnych i ryb. Pośród klasy zwierząt ssących nie trudno jest wyśledzić kroki, które prowadziły od dawnych jednootwornych (monotremów) do zwierząt workowatych (marsupjaliów,) a z tych do pierwszych przodków zwierząt ssących łożyskowych (placentaliów). Tym sposobem możemy sięgnąć aż do leniwców czyli lemurydów, a przestrzeń między temi ostatniemi i symiadami nie jest wielką. Symiady dzielą się na dwa wielkie pokolenia małp nowego i starego lądu, a z ostatnich w dawnych czasach wyszedł człowiek, cud i chwała wszechświata.

„W ten sposób kończy autor, daliśmy człowiekowi drzewo genealogiczne nadzwyczajnéj długości, może kto jednak powiedzieć, iż nie zbyt szlachetnego rodzaju. Często czyniono uwagę, że świat długo się przygotowywał do przyjścia człowieka, i w pewnéj mierze jest to wielką prawdą, gdyż urodzenie swoje człowiek zawdzięcza długiemu szeregowi przodków. Jeśliby choć jedno ogniwo w tym długim łańcuchu nigdy nie istniało człowiek nie stałby się właściwie tém czém jest dzisiaj.

„Jeżeli rozmyślnie nie zamykamy oczu na prawdę, to, opierając się na teraźniejszych naszych wiadomościach, powinniśmy w przybliżeniu pochodzenie nasze poznać, a wstydzić się go nie mamy potrzeby. Najniższy organizm jest czemś daleko wyższym niż nieorganiczna glina pod naszemi nogami, każdy téż co bez uprzedzenia bada jestestwa żyjące, choćby najniższe, musi z zachwyceniem podziwiać cudowną ich budowę i własności.“

(G. P.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Prof. Bamberger z Würzburgu mianowany został profesorem szczególowéj patologii i terapii w Uwniwersytecie wiedeńskim.

Ospa sroży się z wielką siłą w Stanach Zjednoczonych. W Wiedniu od d. 3 do d. 9 Grudnia zmarło 16 osób na ospę. Razem wziąwszy od 19 Listop. do d. 12 Grudnia zmarło w tem mieście na ospę 51 osób. Dochodzą nas wiadomości, iż w okolicach Krakowa (w pow. krakowskim) pojawiła się ospa.

Cholera. W król. polskiem cholera już ustaje, gdyż w 4 guberniach w poprzednim obwieszczeniu wymienionych, od 8. Paźdz. do 5. List. r. b. przybyło tylko 93 chorych na cholerę do pozostałych 23 ch., z których wyzdrowiało 72, umarło 35, a pozostało 9 w leczeniu.

Cholera. Od d. 1—8 Grudnia r. b. pojawiła się cholera w Starych Brodach i Zagórzu, pow. brodzkiego i w Uciszkowie, Chrabużnie i Bełzcu pow. złoczowskiego, zmniejszyła się zaś w Brodach i Złoczowie. Cholera panowała w 18 miejscowościach pow. husiatyńskiego, brodzkiego, skałackiego i złoczowskiego, gdzie przybyło 142 chorych na cholerę do pozostałych 94 chorych, z których wyzdrowiało 80, umarło 51 a pozostało 105 chorych.

Opodatkowanie lekarzy. Na wniosek Dr. Szokalskiego, Tow. lek. warszawskie wybralo komitet, który ma obmyślić środki uwolnienia lekarzy w król. polskiem od dotychczas opłacanych podatków. Jak wiadomo lekarze w Cesarstwie rosyjskiem nie płacą żadnego podatku.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

Hamburger. Klinik d. Oesophaguskrankheiten mit diagnostischer Verwerthung der Auscultation dieses Organs. Erlangen 1871.

Jestto jedyne dzieło w tym przedmiocie dotychczas mało opracowanym, które można zalecić lekarzom praktycznym.

Knebusch. Vollständiges Taschenbuch bewährter Heilmethoden und Heilformeln für innere Krankheiten. 3te Aufl. 8. str. 247. Erlangen 1871.

Leczenie wszystkich chorób w prządku alfabetycznym ułożonych z załączeniem przepisów lekarskich (1745). Dziełko opracowane głównie według dzieła Niemeyera.

Bresgen. Der Einfluss und die Bedeutung der diätetischen Hautpflege auf den Gesundheitszustand und die Leistungsfähikeit der Friedensarmee 16 Sgr.

Dziełko nietylko dla lekarzy wojskowych zajmujące.

Pettenkofer Prof. Verbreitungsart der Cholera in Indien. Ergebnisse der neusten aetiolog. Untersuch. in Indien. Nebst e Atlas. VII. 121 str. Braunschweig $2\frac{1}{2}$ Th.

Bardzo zajmujące i pouczające dzieło znanego cholerologa.

L.

UWIADOMIENIE.

Od dnia 1. Stycznia 1872 r. będzie wychodzić w Krakowie co tydzień w objętości arkusza w formacie powiększonym

„PRZEGLĄD LEKARSKI"

z dodatkiem w objętości przynajmniéj półarkusza

DWUTYGODNIKIEM HIGIENY PUBLICZNEJ KRAJOWEJ.

Przedpłata na Przegląd Lekarski z Dwutygodnikiem wynosi jak dotychczas na sam Przegląd.

Przedpłata roczna w Krakowie wynosi 6 złr.
„ półroczna „ „ 3 „
„ kwartalna „ „ 1 „ 50 c.

Z przesyłką pocztową w granicach monarchii Rakusko-węgierskiéj.
Przedpłata roczna wynosi 6 złr. 60 c.
„ półroczna „ 3 „ 30 c.
„ kwartalna „ 1 „ 80 c.

Za granicą doliczają się koszta przesyłki. Przegląd lekarski ma debit pocztowy w Królestwie polskiem i Cesarstwie rosyjskiem. Chcąc sobie zapewnić tam pewny i regularny odbiór należy go prenumerować w urzędzie pocztowym warszawskim.

Przedpłata na sam Dwutygodnik higieny publicznéj krajowéj wynosi w Krakowie
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.

W granicach monarchii rakusko węgierskiéj z przesyłką pocztową rocznie 2 złr. 30 c.
półrocznie 1 złr. 15 c.

Przedpłatę na Przegląd Lekarski z Dwutygodnikiem higieny publ. kraj. **przyjmuje Redakcya Przeglądu Lekarskiego w Krakowie mały Rynek Nr. 431**, tudzież Ekspedycya miejscowa w księgarni E. Friedleina w Krakowie.

Zbliżający się koniec roku daje nam powód do uprzejmego przypomnienia Szanownym spółtowaszom i czytelnikom Przeglądu Lekarskiego, aby zechcieli wcześnie nadsyłać przepłatę dla uniknienia przerwy w regularnéj przesyłce. **Sposób najdogodniejszy i najtańszy dla mieszkańców Monarchii austr.-węg. jest za pomocą przekazu pocztowego.**

☞ **Przegląd Lekarski prócz działów wymienionych w zawiadomieniu zamieszczać będzie artykuły z dziedziny farmacyi teoretycznéj i praktycznéj oraz dotyczące spraw stanu aptekarskiego. W tym dziale mamy zapewnione łaskawe współpracownictwo JP. Mag. farm. Bogdana Hoffa. Daléj Przegląd lek. zamieszczać będzie artykuły z dziedziny policyi weterynaryjnéj. W tym dziale mamy przyrzeczone współpracownictwo JP. Litticha lekarza weterynaryi i nauczyc. w szkole roln. czernichowskiéj.**

☞ Ponieważ w Redakcyi Przeglądu Lekarskiego znajduje się jeszcze pewna nie wielka ilość całego kompletu Przeglądu Lekarskiego, zawiadamiamy zatém osoby interesowane, że ktoby żądał wszystkich dziesięciu roczników nabyć je może po cenie 1 złr. za rocznik(tom). Pojedyncze roczniki sprzedawać się będą po 3 złr. Celem nabycia udawać się należy osobiście lub listownie do Kancelaryi Towarzystwa Naukowego.

W Drukarni Uniwersyteckiéj pod zarządem K. Mańkowskiego. — Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.